

dr hab. Grzegorz Mielczarek
Wydział Aktorski
Akademii Sztuk Teatralnych
im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

Kraków, listopad 2022 r.

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej stanowiącej dzieło artystyczne wraz z jego opisem oraz dorobku
artystycznego i osiągnięć dydaktycznych pani mgr Kingi Kowalskiej
w związku ze staraniami o uzyskanie stopnia doktora
w dziedzinie sztuki dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.**

Recenzja niniejsza powstała na zamówienie Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

Dokumentacja składa się z dysertacji, dokumentacji dorobku artystycznego i zapisu dzieła artystycznego.

Tytuł pracy doktorskiej: „Raz dokoła. Kobiety *Wesela*. Charakterystyczność mowy i twórcze przekształcanie normy scenicznej w monodramie na podstawie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego”.

Promotor: dr hab. Katarzyna Skarżanka

Nieledwie dwa tygodnie temu miałem przyjemność zagrać Dziennikarza w przedstawieniu premierowym *Wesela* zrealizowanym po raz kolejny przez Krzysztofa Jasińskiego w krakowskim teatrze Scena STU. Ta postać i ten dramat wraca do mnie od przeszło 16 lat. Dziennikarza grałem uprzednio w inscenizacji w reżyserii Michała Zadary (2006) w tym teatrze. W Teatrze im. J. Słowackiego (2007) i raz jeszcze w Teatrze STU (2013) zagrałem Pana Młodego. Z *Weselem*, jak każdy student a potem także pedagog Wydziału Aktorskiego Akademii Sztuk Teatralnych (wtedy jeszcze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej), mierzyłem się podczas zajęć z wiersza i ze scen. To zrozumiałe w uczelni wyrosłej na wspaniałej tradycji dydaktycznej prof. Danuty Michałowskiej i prof. Tadeusza Malaka (a tym samym dziedzictwie Mieczysława Kotlarczyka). Nic zatem dziwnego, że *Weselem* w reżyserii prof. Doroty Segdy świętowaliśmy 70-lecie naszej *Alma Mater*. Wszyscy mamy je wdrukowane w aktorski krwioobieg. Być może żadnego innego dramatu my - Polacy nie znamy tak wnikliwie, żadnym tak nie myślimy, nie rozmawiamy, żaden inny nas tak szczerze i bezwzględnie nie portretuje. Niestety, ciągle boleśnie aktualnie.

Wesele jest niewyczerpywalne w swoich znaczeniach, języku, metaforach, śpiewności, wyobraźni, w każdym z aspektów je budujących – dlatego doskonale rozumiem decyzję pani Kingi Kowalskiej sięgnięcia po nie i uczynienia z niego podstawy części praktycznej (dzieła) a następnie tematu dysertacji w postępowaniu o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Sam zamysł uczynienia z *Wesela* monodramu jest brawurowy. To chyba najbardziej adekwatne określenie na próbę artystycznego zamknięcia rozświetlonej chaty wypełnionej feerią roztańczonych i rozgadanych sylwet bohaterów, ich malowniczych osobowości i różnych języków, rytmów i tempa akcji, mnogości tematów i wątków w jednej osobie (aktorce), jednej niewielkiej przestrzeni, z użyciem minimalnej ilości rekwizytów i niemal żadnej oprawy scenicznej. Destylat z dramatu, chciałoby się rzec. Co więcej – bardzo konsekwentnie pomyślany jako swoisty koncert czy też raczej korowód postaci, wyłaniających się z siebie nawzajem, przekazujących sobie jedna drugiej oś fabularną, myśl, wątek, temat, emocję i czerwoną wstążkę, łączącą misternym splotem je wszystkie w całość. Wyłącznie kobiety – osiem osobowości, osiem temperamentów, historii, emocjonalności, osiem tembrów głosu, osiem języków... Oto wiodą nas: Haneczka, Maryna, Rachel, Isia, Kasia, Panna Młoda, Gospodyni i wreszcie, prawdopodobnie najważniejsza dla autorki, Marysia. Mamy tu – jak zapewnia nas sama Kinga Kowalska – w gruncie rzeczy jedną bohaterkę: „Świadomie używam słowa bohaterka w liczbie pojedynczej, ponieważ mimo tego, że teksty *Kobiet Wesela* zostały ostatecznie rozpisane na osiem postaci (...), bohaterka spektaklu jest jedna. I jest to jej podróż przez fragmenty rozbitej pamięci, podróż po wspomnieniach poszczególnych etapów życia. Spektakl jest opowiedziany z perspektywy Marysi – chyba najtragiczniejszej postaci kobiecej *Wesela*. Jej pierwowzór – Maria Franciszka Mikołajczykówna – starsza siostra Panny Młodej, czyli Jadwigi, przeżyła wiele strat, wiele zawodów i to ją ukształtowało już od młodości lat.” (dysertacja str. 19-20)

Czyż nie jest to istotnie pomysł brawurowy? Nie pomyślałbym chyba nigdy o tym, jak bardzo patriarchalny jest dramat Stanisława Wyspiańskiego (dysertacja str. 18). O tym że kluczowe kwestie wypowiadają w nim postaci męskie. Że podział przebiega nie tylko między my-oni, ale także między oni-one. Ale nie pomyślałbym także, że można *Wesele* odegrać wyłącznie wątkiem czy też tropem kobiecym. Zaskakujące i inspirujące jest wyłuskiwanie poszczególnych kwestii, układanie ich jak szkieletów w jeden wielki witraż przedstawiający los kobiety – z jego zmiennością, kolorytem ale i smutkiem, radościami ale i udręką, nadziejami ale i brakiem złudzeń. Z dziewczęcym podskakiwaniem, roztańczonym przytupem młodości, osadzoną w rzeczywistości dojrzałością ale także rozpoetyzowanym marzycielstwem. Z tymi wszystkimi rumianymi piskami, uśmiechami, kokieteryjnymi spojrzeniami, dumą rozkwitłej kobiecości, wreszcie dojmującym smutkiem i tęsknotą. Po prostu wszystkim, co w swoje bohaterki wpisał Wyspiański. Co wydobyła, rozczytała i twórczo przetransformowała autorka spektaklu. A warto podkreślić, że to w pełni autorskie dzieło.

Największy szacunek mnie- czytelnika, ale i aktora *Wesela*, budzi niezwykle pietyzm dla języka każdej z postaci. Coś co Zenon Klemensiewicz nazwał „kapryśną stylizacją wybiórczą” postaci dramatu poddane zostało wnikliwej analizie podpartej nie tylko naukową literaturą i kompetencjami, ale także autorytetem badacza (wspomnieć koniecznie należy prof. Kazimierza Sikorę). Idiolekty (zbiór nawyków mownych) bohaterek zostały nie dość że uszanowane, to podbite, pogrubione, poddane wzmocnieniu. Każda zyskała także własny

tembr głosu (prozodia), jego tempo, rytmiczność wypowiedzianych kwestii. Brzmienia gwarowe zostają uwypuklone, wystylizowane, żeby lepiej posłużyć sportretowaniu emocjonalności postaci. Każda zyskała własny – szczegółowo opisany i podparty zapisanymi fonetycznie przykładami – portret. Każda decyzja artystyczna zostaje uzasadniona merytorycznie. Tekst – jak pisze autorka i odtwórczyni tego szczególnego „portretu wielokrotnego” (sformułowanie to pozwalam sobie zaczerpnąć z opinii rekomendującej promotorki) – jest bowiem stelażem na którym zbudowała wiarygodną, żyjącą i pełnokrwistą postać sceniczną. Zapewne w zabiegach związanych z opracowywaniem tekstu przydatne były kompetencje nie tylko logopedyczne wykonawczynie, reżyserki i adaptatorki, także jej ewidentne inklinacje badawcze (podparte studiami i publikacjami) w zakresie szeroko rozumianej mowy scenicznej. Sama zresztą przyznaje, że praca nad monodramem zweryfikowała jej osobiste pojmowanie tego zjawiska. Twórcze przekształcanie mowy na scenie wiąże się z podjęciem decyzji dotyczącej doboru odpowiednich środków wyrazu. Oddajmy na koniec głos autorce: „Materiał, nad którym pracowałam, a mianowicie tekst *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, który posłużył mi do stworzenia scenariusza spektaklu „Raz dokoła. Kobiety *Wesela*”, był bardzo bogatym materiałem. Umożliwił mi opowiedzenie osobistej historii, a przez to właśnie ekspresję, wyrażenie siebie poprzez zbudowanie ośmiu różnorodnych i pełnowymiarowych ról kobiecych, dając mi niesamowitą radość z tworzenia i bycia na scenie.”

Pani Kinga Kowalska jest absolwentką Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie (dyplom 2007), Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie (2009- magisterium w zakresie pedagogiki teatru oraz 2011- studia podyplomowe w zakresie logopedii). Ma w swoim dossier artystycznym pracę na wielu teatralnych scenach (Olsztyn, Lublin, Kraków) i stworzenie interesujących ról w spektaklach m.in. Krzysztofa Babickiego, Bronki Nowickiej, Bogdana Cioska, Bogdana Toszy czy Tadeusza Bradeckiego, doświadczenie filmowe, telewizyjne i radiowe. Jest pedagożką i reżyserką przedstawień Szkoły Aktorskiej SPOT w Krakowie. Listy rekomendujące dołączone do dokumentacji wzbudzają szacunek i przekonują o konsekwentnym godzeniu przez nią pasji artystycznej i naukowej. Jest artystką poszukującą i otwartą na różne metody pracy (udział w warsztatach) co świadczy o potrzebie ciągłego rozwoju zawodowego. Udowodniła to najdobitniej samodzielnie adaptując, reżyserując i wykonując niezwykle trudną formę sceniczną, jaką jest monodram.

Konkluzja: dorobek artystyczny mgr Kingi Kowalskiej, zgłoszona przez nią w postępowaniu realizacja monodramu *Raz dokoła. Kobiety Wesela* oraz wnikliwa opisująca proces jej powstawania praca pisemna spełniają wymogi pracy doktorskiej w dziedzinie sztuki dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne określone zapisami Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Z przekonaniem zatem wnioskuję o dopuszczenie pani Kingi Kowalskiej do kolejnych etapów postępowania o uzyskanie stopnia doktora.



